

Jak Szlemiel szliśmy po marzenia. Ostatni spektakl Teatru CST

Data publikacji: 11.01.2016 14:00

"Szlemiel" według opowiadania Isaaca Bashevisa Singera był ostatnim przedstawieniem zamykającym działalność cieszyńskiego Teatru CST. Na pożegnalnym spektaklu w niedzielę 3 stycznia Bogusław Słupczyński podziękował widzom i aktorom za szesnastoletnią współpracę.

□

– Dziękuję państwu bardzo serdecznie że przyszliście do nas – usłyszeli widzowie po spektaklu. – Dziękujemy, że kupiliście bilety, dziękujemy wszystkim naszym sympatykom, wszystkim osobom życzliwym, z którymi przez lata współpracowaliśmy, którzy zawsze nas szanowali, rozumieli, popierali. Bez tego nie byłoby szesnastu lat. Dziękuję wszystkim moim kolegom, którzy ze mną wytrzymali i którzy w ramach CST ze mną pracowali.

Na zakończenie odegrano Hymn Narodowy. Powodem zamknięcia Teatru CST (dawniej Cieszyńskie Studium Teatralne) były zdaniem Słupczyńskiego kłopoty z utrzymaniem otrzymanej od Urzędu Miasta w użytkowanie sali na Chrobrego. ***– Można było nie ogłaszać zamknięcia, ale wówczas to jest zupełnie niezdrowa sytuacja i nieprawdziwa, bo udajemy, że nic się nie stało. A stało się. W taki sposób dalej pracować nie można. To nie jest tak, że ludzie są wiecznie spontanicznymi harcerzami, pasjonatami. To generuje olbrzymią ilość czasu, olbrzymi wysiłek, i jeżeli jeszcze to ma być coś stałego i konsekwentnego to musi być zaopatrzone w jakąś pomoc. Nam się tej pomocy latami odmawiało*** – powiedział Słupczyński w rozmowie z OX.PL. Zwrócił przy tym uwagę, że CST otrzymało od Miasta salę, w której odbywały się przedstawienia, „ale to jest niemal kukułcze jajo, bo to trzeba wszystko utrzymywać”. ***– Skazywanie nas na to, że to mamy utrzymywać to jest niezrozumienie materii rzeczy.***

CST dwukrotnie otrzymało dotację z Urzędu Miasta w ramach aplikacji w trybie uproszczonym (tzw. „mały grant”), poinformował o tym OX.PL Piotr Gruchel, naczelnik Wydziału Kultury Miasta Cieszyn. Kwotę 2700 zł w 2012 roku na realizację spektakli „Mistrz Jan” oraz „Love” – jednak ze względu na niezrealizowanie zadania została ona zwrócona – a ponownie w roku ubiegłym 6000 zł na realizację zadania o charakterze edukacyjnym „Mała Akademia Teatralna”, która została wykorzystana.

Ponadto Gruchel nadmienia, że „Słupczyński będąc kilkanaście lat zatrudniony etatowo w COK „Dom Narodowy” w ramach swoich obowiązków prawie wyłącznie zajmował się prowadzeniem CST, nawet w okresie, gdy teatr przestał być sekcją formalnie prowadzoną przez COK. Miasto Cieszyn uważało to za wydatną pomoc świadczoną na rzecz tej działalności”.

Z kolei zdaniem szefa CST w Cieszynie zabrakło mecenatu. ***– Najgorsze jeżeli miasteczko się zapętlilo jako taki prowincjonalny ośrodek, to jest najgorsze co może być. A z tym niewątpliwie mamy do czynienia w Cieszynie. Z prowincją w najgorszym tego słowa znaczeniu. Jest tylu ludzi wartościowych, tyle już było inicjatyw wartościowych, które były wypchnięte z tego miasta, albo są wypychane z tego miasta. Więc należałoby się wreszcie nad tym z pokorą zastanowić, a nie twierdzić, że to są jakieś fanaberie, że komuś coś się wydaje, to nie jest nasza sprawa. To jest sprawa tego miasta. Jeżeli się nie tworzy możliwości, to po prostu ludzie z tego miasta będą uciekać. Będą wyjeżdżać. I to jest oczywiste i na tym polega upadek.***

Tytułowy Szlemiel opuszcza rodzinny Chełm i udaje się w podróż do Warszawy. Po drodze gubi drogę i nieoczekiwanie dla siebie znowu pojawia się w Chełmie. Nie chce jednak wierzyć, że to jego miasto i cały czas jest przekonany, że trafił do jakiegoś „Chełmu Drugiego”. ***– Szlemiel szedł po marzenia, realizował swoje marzenia. Myśmy też szli po marzenia. A na końcu się okazuje, że jesteś na początku. Zamykasz koło*** – podsumował

Słupczyński.

(ÿ)